

SŁOWO

WILNO, Wtorek 14 marca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 88259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Reakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 50 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- KRANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- OLEBOKI — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- ORODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- ORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLICK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MIORY — Ejeleiman
- NIESWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucez.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

W rok potem

Czasem pewne zdarzenia akademickie wybiegają poza ramy ściśle wewnętrznego ewenementu sprawy studenckich i zasługują na uwagę tem większą im ważniejsze były ich przyczyny, im dawały im więcej tyłu pozorom, mogą być ich skutki.

12 marca 1932 roku wybory do władz Bratniej Pomocy USB. dały większość endecką, większość, która odebrała rząd w najważniejszej organizacji samopomocowej na uniwersytecie z rąk młodzieży prorządowej. Dokładnie w rok po tem, nowe wybory utwierdzają ten stan rzeczy przeprowadzając nowy zarząd endecki. Nic się zatem zasadniczo nie zmieniło od zeszłego roku, mógłby ktoś powiedzieć. O, nie! Zmieniło się jednak bardzo wiele: w 1932 r. endecka lista otrzymuje głosów 623, sanacyjna 550 wstrzymuje się od głosowania 86. Endecy zwyciężają większością 73 głosów zaledwie. Jest to 6 proc. głosujących. W 1933 endecy otrzymują 623, sanacyjna 550 wstrzymuje się od głosowania 86. Endecy zwyciężają większością 73 głosów.

Ten bardzo silny, bardzo poważny sukces, to pierwsza rzecz do zanotowania. Lista komunistyczna — to druga. Listy komunistyczne, wysuwane są od lat, na wielu walnych zebraniach i od lat są synonimami operetkowej słabizny wyborczej. Ta lista słabą nie była. Ale nawet i nie to jest dla nas najważniejsze. Lista ta, to byli ludzie jeszcze rok temu idący ręką z katolikami „Odrodzenia”, sanatoriami „Legionu Młodych”. Wprowadzano ich, jak do klubu, w życie akademickie, z którego byli od lat przepędzani i wykluczani. Wprowadzano w nadziei odwrócenia marksizmu z jednej strony, spolonizowania, spatrijtyzowania go z drugiej strony. Wprowadzano mimo tego, że przeciwny, niższy przeciwny, akademik, ten słabo zorganizowany w dyskusjach o materializmie dziejowym bardzo wyraźnie okazywał niechęć temu nawracaniu Judasza. Wprowadzano mając za sobą nastroje kryzysowe w społeczeństwie, pewien zawód do istniejącego ustroju gospodarczego, pewne zainteresowanie się próbami jego zmiany przeprowadzanymi w Rosji. To wszystko mieli za sobą, chcieli jeszcze jedno: zdolnych przywódców. Zdolnego szefa, zdolny zespół. — Przegrali.

W rok potem sytuacja nie zmienia się tak dalece. Nastroje kryzysowe nie maleją, sympatie kolektywistyczne pewnych kół conajmniej nie słabną. Ani jednym ostrym, zdecydowanym krokiem nie odciął się „Legion Młodych” od komunistycznych elementów, „Odrodzenie” idem. Ale do nowych wyborów idą już bez głosów komunistycznych. Te poszły już same. Nie przejęły się ani katolicyzmem, ani ideologią państwową. Wyciągnęły cały benefit z zeszlortycznej akcji „wprowadzających”: stanęły na gruncie akademickim jako grupa tak licząca jak nigdzie i nigdy dotąd na uniwersytetach polskich. Bodaj po raz pierwszy stanęły jako lista może tylko demon stracyjna, ale lista nie śmieszna.

Jest to na terenie organizacyjno-akademickim — jedyny, konkretny, namacalny rezultat bardzo szeroko zakrojonej akcji „jednania komunizmu”, której „Zagary” były tylko jednym obliczem. Rezultat pozytywny jedyny. Rezultat negatywny — brak skutku.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. Dzisiaj w czwartym dniu ciągnięcia V klasy 26 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery: 20.000 zł. na Nr. 15.812. Po 10.000 zł. na N-ry: — 15.176, 87.831 i 65.278. Po 5.000 zł. na N-ry 21.786 i 55.499.

Rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy

WARSZAWA. PAT. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy. W tym celu Prezydent Rzeczypospolitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy. W tym celu Prezydent Rzeczypospolitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy.

WYWIAD Z P. BARTLEM TELEGRAMY

„Bunt Młodych”, pismo mocarstwów, zamieściło wywiad z p. Kazimierzem Bartlem, dawnym premierem, a niedawnym kawalerem Orła Białego, najwyższej odznaki Polski. Nie otrzymaliśmy jeszcze „Buntu”, więc nie wiemy o całości rozmowy, ale urywki z tego wywiadu wydrukował lewiatński „Kurier Polski”.

AMBASADOR FILIPOWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY

WARSZAWA. 13. III. (telef. własny). B. ambasador w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz został przeniesiony w stan nieczynny. SKARGA KASACYJNA „CENTROLEWU” WARSZAWA. 13. III. (telef. własny). Obrońcy oskarżonych w procesie Centrolewu wniosli w dniu dzisiejszym kasację do Sądu Najwyższego od wyroku Sądu Apelacyjnego.

UDAREMNIONY ZAMACH NA HITLERA

ARESZTOWANIE HR. ARNO BERLIN PAT. — Z Monachium donoszą, że ujawniony został plan zamachu na kanclerza Hitlera. Zamach ten projektował hr. Arno, który został przez policję w niedzielę aresztowany. Arno przyznał się do projektowanego zamachu na Hitlera. Hr. Arno, jak wiadomo, w 1919 roku zastrzelił ówczesnego premiera Bawarii Elsnera, należącego do niezależnej partji socjal - demokratycznej.

POWRÓT PIWA NA RYNEK AMERYKAŃSKI

NOWY YORK. PAT. Speaker Izby Reprezentantów Rainey oświadczył, że na wiosnę należy oczekiwać przyjazdu przez Kongres projektu prawa, zezwalającego na produkcję i sprzedaż piwa. Projekt ten prawdopodobnie będzie złożony w ciągu najbliższych tygodni. Powrót piwa na rynek, z dniem Rainey'a będzie początkiem przełamania kryzysu.

OTWARCIE 52 BANKÓW W AMERYCE

WASZYNGTON PAT. — Federal Reserve Board ogłosił listę 52 banków o kapitale 7 miliardów dolarów, które w dniu jutrzejszym rozpoczną operację. W Nowym Yorku zostanie dzisiaj otwartych przeszło 20 banków, nie należących do Federal Reserve systemu. Nowy York. PAT. — Przy otwarciu banków nowojorskich nie dano się zauważyć żadnego podniecenia. Większość instytucji nowojorskich nie spodziewa się większego napływu klientów, wycofujących swe wkłady.

OPERACJE DOLAROWE W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Komitet bankierów postanowił rozpocząć operacje dolarowe w dniu dzisiejszym o godzinie 14.30. LONDYN PAT. — Przy otwarciu giełdy dolar notowano 3.43 3/4. Transakcje dolarami które rozpoczęły się w poniedziałek po południu ujawniły odrazu bardzo mocną tendencję dolara. Podjęcie notowań dolara amerykańskiego wywarło korzystne wrażenie na tutejszej giełdzie.

Znów krwawy terror w Rosji

TAJNE KOLEGIUM G.P.U. FERUJE WYROKI ŚMIERCI. — ROZSTRZELANIE NAJWYŻSZYCH URZĘDNIKÓW MOSKWA. PAT. — Wbrew powszechnemu oczekiwaniu los 75 wyższych urzędników resortów rolniczych ZSRR i republik Ukrainy i Białorusi sowieckiej oskarżonych o utworzenie organizacji sabotażowej w rolnictwie, został zdecydowany nie na jawnym procesie, ale na posiedzeniu kolegium GPU. 35 oskarżonych skazano na karę śmierci, a pozostałych 40 — na więzienie od 8 do 10 lat.

Sytuacja polityczna Austrii

WIEDEN PAT. — Sytuacja polityczna w Austrii nie doznała dotychczas odprężenia. Według doniesień dzienników poniedziałkowych, rząd zdecydowany jest nie dopuścić do odbycia się posiedzenia Rady Narodowej, zwołanego na środę. W każdym razie między stronictwami toczą się rokowania celem ugodowego załatwienia konfliktu. W kolach rządowych zapewnijają, że nie jest planowany ani zamach na autonomię Wiednia, ani też na prawa robotnicze.

Rita Gorgonowa przed sądem przysięgłych

ŚWIADEK KAMINSKA KRAKÓW PAT. — W procesie przeciw Gorgonowej przesłuchiwno w poniedziałek w dalszym ciągu świadka Kaminska; odpowiada ona na pytania, że szczegółów nie pamięta z powodu upływu czasu, stwierdziła tylko wrogi stosunek Gorgonowej do Łusi, wyjaśniała sprawę zniknięcia klucza od furtki, przypuszczając że klucz został usunięty przez Gorgonową. Krytycznej nocy nie spała do północy, skłowy tu psa nie słyszała. Alarm wszczęła Gorgonowa, uderzając w szybę, która już przedtem była trochę nadłuczona.

Sprawa Westerplatte odroczone

GENEWA PAT. — Posiedzenie Rady Ligi Narodów wyznaczone na dzisiaj rano w celu rozpatrzenia sprawy Westerplatte i policji portowej, zostało ostatecznie chwili odroczone do wtorku. W tym celu rozprawa została odroczone do wtorku.

SILVA RERUM

Rozwój sportu w Rosji sowieckiej



Wielką stałą opieką rządu sowieckiego cieszą się wszelkiego rodzaju sporty, zwłaszcza uprawiane w kolach młodzieży. Do najbardziej ulubionych sportów w Rosji, należy sport narciarski, uprawiany celowo specjalnie w czerwonej armii. Na zdjęciu naszym widzimy kilku narciarzy w okolicach Moskwy.

Sprawa bezrobocia jest sprawą dziś najbardziej palącą i najgwałtowniej domagającą się rozstrzygnięcia. Wiele było wysuwano różnych projektów, ale prawie wszystkie okazały się mało skuteczne. Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił Śląsk, który ujął rzesze młodych bezrobotnych w ścisłe kadry, zorganizowane na wzór wojskowy.

O tych skoszarowanych robotnikach pisze **Jutro Pracy (9)**:

Na terenie woj. Śląskiego, zorganizowano dotychczas trzy takie ochotnicze drużyny robotnicze, składające się z młodzieży, synów bezrobotnych, obarczonych rodziną, w wieku od 17 do 21 lat, uznanych przez lekarzy miejscowej Kasy Chorych za zdolnych do pracy.

Drużyny te składają się: jedna z 130 ludzi, druga z 47 i trzecia z 80. Są one zatrudnione przy robotach ziemnych przy budowie linii kolejowej Rybnik — Żory, przy wydobyciu węgla z nad rzeki Olszy na budowę szos i przy wydobyciu kamienia do tego samego celu.

Każda drużyna dzieli się na sekcje po 20—30 osób z kierownikiem i zastępcą na czele. Organizacja nawpół-wojskowa; wszyscy są skoszarowani.

Każdy członek drużyny otrzymuje łóżko z wyprawą menażki oraz, w miarę potrzeby, drewniane ubranie, buty, sweter, rękawice i szal. Następnie otrzymuje on całonocne utrzymanie i jedną złotówkę za każdy dzień pracy. Pracownicy, przyczem co 10 dni wypłaca im się połowę zarobku, drugą zaś połowę składają na jego imię na książeczkę oszczędnościową, którą otrzymuje do ręki dopiero po rozwiązaniu drużyny. Sekcyjny, sanitariusz i kancelista otrzymują po 2 zł. dziennie i również połowę na książeczkę oszczędnościową. Koszt dziennego utrzymania członka drużyny przy obliczeniu, że roboty będą trwały w ciągu 6 miesięcy, wynosi 2 zł. 58 gr. dziennie.

Do drużyn tych przyjmuje się tylko ochotników, którzy dadzą zobowiązanie, iż będą pracowali w ciągu 6-miesięcy. Drużyny posiadają świetlice, radio, bibliotekę i t.p. — słowem, pracownicy znajdują się w całkiem dobrych warunkach.

Pomysł tworzenia drużyn jest do prawdziwej doskonałości, bo pozwala na dobrą organizację robót i zapobiega bezskutecznej marnowaniu pieniędzy na bezrobotnych.

Byłoby dobrze, gdyby za przykładem Śląska poszły inne ziemie polskie.

Każdy bezrobotny najcięższe chwile przeżywa, walcząc z głodem. I chyba nie jeden pozardności „zawodnym głodomorom”, którzy z głodówek robią sport.

O głodomorach i grubasach pisze **Polonia (3026)**.

Z historii wiadomo, że niektórzy ludzie znosili głód wprost legendarnie długo. W r. 1831 pewien pensjonariusz więzienia w Tuluzie nie przyjmował żadnego pokarmu, przez wody przez 63 dni, poczem zmarł. W czasie wielkiej wojny Mac Swiney, burmistrz irlandzkiego miasta Cork, uwięziony, urządził dobrowolnie głodówkę protestacyjną przez 75 dni. Amerykanin Ingram, dotknięta kateplacją, nie przyjmowała pokarmów przez 203 dni. Straciła w tym czasie na wadze 67 kg., ze 105 na 38 kg.

Różni zawodowi głodomorzy produkują się, nie przyjmując pokarmu przez 30 do 40, a nawet 50 dni.

Złe jest stracić na wadze, ale czy nie gorzej jeszcze — utyć niepomiernie.

Nadmierne spożywanie pokarmów prowadzi zazwyczaj do chorobliwej otyłości, o której mówimy wówczas, jeśli waga ciała wyżywa jest o 30 proc., ponad normę. Przyczyną otyłości chorobliwej mogą być również czynniki wewnętrzne. Człowiek tyje wówczas mimo, że nie pobiera nadmiaru pokarmów. Według statystyki Boucharda, 40 proc. przypadków otyłości chorobliwej powstaje wskutek przekarmienia, czyli obżarstwa, 37 proc., wskutek braku ruchu, a tylko 23 proc. z powodów wewnętrznych, od nas niezależnych.

U większości ludzi, cierpiących na chorobliwą otyłość, ciężar ciała wynosi około 100 kg. W wyjątkowo ciężkich przypadkach otyłości, ciężar ciała może dojść do 300 kg., a nawet w jednym wypadku, jak podaje Kraus, do 490 kg. Posiadacz otych legendarny 490 kg., niejaki Wadd, jest najcięższym człowiekiem, jakiego za literaturę lekarską całego świata.

490 kilogramów! Imponujące!... Ale zazdrości w nim nie obudzili!...
Lector

WCZORAJSZE OBRADY SEJMU

Sukces techniki lekarsko-kosmetycznej

WARSZAWA PAT. — Na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu na wstępie pos. Tomaszewicz zreferował projekt ustawy o ratyfikacji traktatu przyjaźni, handlowego i sprawy konsularnych między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Projekt ten reguluje całokształt stosunków prawnych i gospodarczych między obu państwami i ma ogromną wagę ze względu na 4-milionowe nasze wychodźstwo. — Po przemówieniu posła Piotrowskiego (PPS), który zapowiedział, że wobec tego, iż traktat obecny stanowi krok naprzód w uregulowaniu stosunków, będzie głosował za projektem ratyfikacji, projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Następnie uchwalono nowelę do ustawy o zmiesieniu służebności w woj. wołyńskim, poleskim, nowogródzkim, wileńskim i wschodniej części woj. białostockiego. Nowela ma na celu dostosowanie akcji znoszenia służebności i serwitutów do obecnych warunków w kraju. Taką samą ustawę uchwalono z kolei dla woj. kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego, warszawskiego i zachodniej części woj. białostockiego. Obie nowele przewidują również spłaty gotówkowe z prawem rozłożenia ich na lat 10.

Odesłano do komisji projekt rządowy ustawy o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Na tem posiedzeniu zamknięto, następnę odbędzie się we środę, dnia 15 marca o godz. 16-ej.

Zmiana ustawy o funduszu drogowym

WARSZAWA PAT. Na posiedzeniu komisji robót publicznych poseł Kosydarski (BB) zreferował rządowy projekt nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym. Nowelizacja idzie w 3 kierunkach: obniżenia opłaty od ciężarów pojazdów mechanicznych osobowych i to bardzo wydatnie, ponieważ zamiaszt 40 zł. od 100 kg. wagi własnej, jak było poprzednio, wprowadza opłatę 15 zł. od 100 kg. — od pojazdów mechanicznych ciężarowych niezarejestrowanych wprowadzenia 20 zł. od każdego 100 kg., i od pojazdów mechanicznych ciężarowych zarejestrowanych — 35 zł. od 100 kg. Ustawa znosi opłaty od biletów autobusowych, natomiast wprowadza opodatkowanie materiałów budowlanych produkowanych z olejów mineralnych (tulej od mieszanki używanych jako środek napędowy). Opłaty te wynoszą 12 gr. od jednego kg. Ustawa znosi dalej pobierane dotychczas opłaty za tonnę — kilometr, natomiast wprowadza opłaty od nośności pojazdów. W ten sposób skonstruowany fundusz na podstawie zniewielżonego państwowego funduszu drogowego dać ma kwotę 24 milionów złotych.

Do dyskusji i wyjaśnień przedstawiła rządu komisja przyjęła projekt ustawy w brzmieniu: rządowym, z poprawkami referenta.

Próbkę dyskusji komisja przyjęła ustawę z poprawkami referenta w 2 i 3 czytaniu.

Właściwymi środkami do pielęgnowania jamy ustnej są: PULSA pasta, eliksir i mydło do zębów.

Trzynasty kolos oceanu

Po „Atlantyku” — „Normandja”

Z chwila, gdy tylko rozpocznie się sezon turystyczny, który dla okrętów rozpoczyna się już na początku wiosny, na Oceanie Atlantyckim znów wzorega się walka o pierwszeństwo — „o modrą wstęgę oceanu”. Jest to honorowa odznaka za najlepszą przepłynięcie oceanu.

W roku bieżącym w tej walce kolosów oceanicznych weźmie udział nowy okręt francuski którego rozmiary pokonują wszystkie dotychczasowe panowe świata.

Jest to okręt „Normandja” spuszczony na wodę w jesieni ub. r. a który w najbliższym czasie ma być wykończony zupełnie.

Największe części składowe maszyn okrętu i star wykonane zostały przez zakłady Skoda w Pilźnie. Zakłady te od szeregu już lat dostarczają tych części maszyn dla wszystkich doków okrętowych i towarzyszywo budujące „Normandję” u czyniło wielkie zamówienia w Zakładach Skody dlatego, że maszyn sprowadzone w tych zakładach odznaczały się zawsze precyzyjnością i nigdy nie zawodziły, co dla okrętów transoceanicznych ma wielkie znaczenie. Największe części składowe jakich dostarczają czeskosłowackie zakłady Skoda dla „Normandji” ważą 0-700 centnarów metrycznych. Trzeba sobie wyobrazić jaka to olbrzymia praca odlać tak wielkie części maszyn. Ogromne te „detale” przewożone pociągami do Bremy, skąd okrętem do doków w Saint Nazaire we Francji.

„Normandja” będzie tedy największym okrętem świata. Długość tego okrętu wynosi 314 metrów, szerokość 35 metrów, kadłub sięgać będzie 11 metrów ponad poziom wody. Ogólna siła maszyn również się będzie 160.000 HP, ogólna tonaż 75.000 ton, szybkość 27 i pół klm. na godzinę, czyli że znacznie wyprzedza będzie dotychczasowe najszybsze okręty Bremen i Europe.

Dotychczas regularna komunikacja pomiędzy Europą a Ameryką odbywała się przy pomocy dwunastu okrętów. „Normandja” będzie trzynastym. Obecnie okręt urządzony jest wewnątrz. Zaopatrzenie będzie również w urządzenia zapobiegające pożarowi, aby nie spotkał go los „Atlantyku”, który niedawno spłonął na morzu. Najwięcej miejsc dla pasażerów będzie w klasie pierwszej (około tysiąca), w klasie trzeciej będzie tylko 500 miejsc — Okręt pomieści może 2.200 pasażerów a załoga okrętu liczyć będzie 1300 ludzi. — Będzie to zatem pływające miasto liczące razem trzy tysiące pięćset mieszkańców.

K. W. ZAWODZINSKI. Marja Dąbrowska. Historyczno-literackie znaczenie jej twórczości. Kraków, 1933, str. 37. Świetne studium utalentowanego krytyka, znane wspaniale ze „Srody literackiej” autora, drukowanej później w styczniowym i lutym numerach „Przeglądu Współczesnego”, ukazało się obecnie w postaci broszury.

Czytelnicy naszego pisma pamiętają za sprawozdania ze „Srody” zasadnicze tezy autora — to też pozostanie nam tylko sygnalizować ukazanie się książki, która niezawodnie trafi do biblioteki każdego miłośnika naszej literatury, pragnącego zbliżyć się do wybitniejszych współczesnych pisarzy. K. W. Zawodziński jest niezawodnie bardzo powołanym przewodnikiem w tej dziedzinie.

Miliony zamkniętego 25 lat sefmu wrócą do spadkobierców... czy przyjaciół?

W dniu 26 marca w Brukseli otworzony zostanie wóbec sądu sejf bankowy, w którym spoczywają papiery wartościowe najcenniejszych lokat świata, a który nie był otwierany nigdy od 1815. 119 ludzi czeka na te chwile, by po 25 latach dowiedzieć się, kto właściwie jest dziedzicem zawartości sejfu i do kogo należą te pieniądze Sama Bugge.

Wśród popłatanych dzieł tajemniczych spadków amerykańskich, dzieje Sama Bugge uderzają nadzwyczajnością swej historii. Oto w dniu 2 lipca 1906 roku umiera w Paryżu jeden z głównych przedstawicieli interesującej się Europą bankowości nowojorskiej, Sam Bugge. Niemal zupełnie sfrancuział byłwalec świata paryskiego pozostawia w testamentie cały swój majątek dwóm przyjaciołom z Ameryki, Heidebachowi i Lechoussowi. Ale w kilka dni potem zgłasza się po ten spadek szereg francusko-niemieckich dziedziców, dowodzących, że Sam Bugge nie miał prawa zapisywać cały majątek tym przyjaciołom: mianowicie Sam Bugge nosił za młodu inne nazwisko, Ruban, był Alzackim, miał liczną rodzinę, której zresztą bynajmniej nie był troskliwym opiekunem. Za jakąś grubszą kradzież skazano go w 1846 roku na karę 10 lat więzienia. Skazanie to odbywa się zaocznie, gdyż Ruban czyniłbył do Niemiec. Potem ślad o nim zaginął.

Dopiero po latach wypływa jako dorobocznik na handel diamentami finansista, znany i ceniony dla swych rad i prawości Sam Bugge. Traf chce, że w parę tygodni przed jego nagłą śmiercią, alzacka rodzina zidentyfikowała go jako Rubana. I zakłada protest przeciw wydziedziczeniu. Rozpoczyna się proces. Jest on dla Francuzów przegrany: niemniej jednak majątek przechowany w sejfie brukselskim, sąd postanawia zatrzymać do dalszej decyzji jako ewentualne zabezpieczenie tych praw, jakie porzucona rodzina Sama Bugge może mieć do jego dziedzictwa — jeśli swe prawa udowodnić potrafi.

Wojna, różne wydarzenia, śmierci, prze-

rywają kilkakrotnie tok sprawy. Papiery, mające udowodnić tożsamość Bugge'a i Rubana, są nie do znalezienia. Aż wreszcie ktoś z rodziny wynioskował, że nie mogą one być gdzieś indziej, jak właśnie w skrytce bankowej.

Jej otwarcie zdecydowały więc o sprawie. Jest ono tembardziej oczekiwane, że jeśli w miejsce testamentarnych dziedziców Bugge wstąpiło tylko 4 ludzi, to w miejsce licznych już przed wojną pretendentów występuje obecnie 115.

PREST

Z ziemi pomorskiej



Wojna, różne wydarzenia, śmierci, prze-

Trochę wgórę, trochę wdół

Jeżeli napisać o „Jedenastej Szopce”, której premiera odbyła się w niedzielę 12 marca, jeżeli napisać umiennie — tworzy jej mogą powiedzieć: zemiści się, dlatego, że go w niej odmalowali. Jeżeli napisać pochwalnie, ludzie powiedzą: naturalnie, pochwalili, bo go do Szopki wpa kowali. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyjęciem jest podrygiwać na kijku szopkarskim, choćby się było najbardziej sponspoonowanym. Każdy tego pragnie, gdyż świadczy to o popularności i robi reklamę. Jeżeli zaś napisać o Szopce obiektywnie, powiedzą: nie wiedział co napisać — ani tak, ani siak: wykreślił się. Nie wiadomo więc, którą z trzech dróg wybrać. Może najlepiej powłóczyć się po wszystkich trzech?

Oto, co da się na nich zaobserwować:

Szopka akademicka intelektualizuje się coraz bardziej. Nie jest to zresztą jej oryginalna uwaga. Uczynił ją już w roku zeszłym Teodor Bujnicki w swej recenzji, umieszczony w numerze ósmym „Zagorów”. Muszę więc pochwalić miłochodem Teodora Bujnickiego za jego przenikliwość. Bujnicki zaś jest wspólnym autorem tekstów obecnej Szopki, w której „Słowo” odgrywa najważniejszą rolę. Chwałę Bujnickiego, mogę tedy oczekiwać zarzutu, że chwale za podrygiwanie „Słowa” na kijku szopkarskim. Ale, skoro Bujnicki, współtwórca Szopki, już w roku zeszłym zdawał sobie sprawę z jej przeintelektualizowania, dlaczego nie spróbował usunąć go w roku bieżącym?

Musiabym go za to zganić: jest niekonsekwentny, albo pisze jedno, a robi co innego. Może jednak Bujnicki nie ma większego wpływu na linję Szopki? Może to jej główni kierownicy: Leon Szreder i Jerzy Zagórski — nadają jej ten charakter? Zagórski — to znany intelektualista: chłodny, wystygły, zamknięty w sobie, przerażony i ironiczny. Obkuty znakomicie w literaturze, z lekką pogardą traktujący pierwiastki ludowe w Szopce, brzydzi się motywem „siekiery — motyki” i wszelką popoliśnością w rodzaju naprzykład: „robić siusi” lub „moczooddawca”, co spotykamy w obecnej szopce. Zagórski, w swym chłodnym i zamyślnym intelektualizmie, wie, dobre, że trzeba niekiedy robić siusi: trudno — naturalia non sunt turpia. Zagórski intelektualista wie dobrze, że kalambur tego typu, co „moczooddawca — moczooddawca”, nie odznacza się szczególnie wyrafinowaniem. — Zagórski więc intelektualista skreśliłby te popoliśności z tekstu szopki, dążąc do maximum wysubtelnienia. A jednak nie uczynił tego. Więc: albo i Zagórski nie ma już wpływu na linję szopki, albo jest niekonsekwentny.

Któż tedy nadał szopce jej intelektualistyczny charakter? Zdaje mi się, że uczyniła to atmosfera, w jakiej szopka powstała. Wydarzenia na uniwersytetach, walka o autonomię, strój studencki, wybory do Bratniej Pomocy, Kapala i Ochocki — wszystko to razem wzięte musiało złożyć się na ten „klimat” du-

chow, w którym pracowali autorzy szopki. Chcieli oni niewątpliwie załatwić wie le porachunków: i z ministrem Jędrzejewiczem, i z profesorami, i z endekami i ze „Słowem”. Jednocześnie czuli, że porachunki takie nie są właściwym zadaniem szopki: celem jej winna być wesołość i satyra, raczej uśmiechnięta i zobjęktywizowana, zrozumiała dla każdego widza, niż zjadliwości dyalektyczne i subtelna polityczna polemika. Szopka powinna być odprężeniem, wyzwoleniem, zapomocą śmiechu tych bólów, które nagromadzają się w człowieku; dlatego też jej muzycznym tworzywem stały się przeważnie melodie ludowe, których elementarność i rozpowszechnienie, kontrastowo zastosowane do figur i tematów szopki, daje najlepszy efekt śmiechu. To też kiedy Mac Catat śpiewa na melodię „jak dziadło do babuli”:

Choć Radziwiłł cienko puszcza,
Dzieduszycki w dudy dmie,
Jak Mackiewicz do Sapiehy —
To Sapieha he he he...
A Mackiewicz bat pachwał,
A Sapieha wieszac chce.
Jak Mackiewicz o wisielcach,
To Sapieha he he he...

— kiedy Mac Catat śpiewa to, wierzając żubrem — „kontrast jest pełny i śmiech pełny. Ale kiedy Hyler i Kocięłki jednoczą się w marszu z Fausta w imię Hackenkreutza i Ehrenkreutza, aby bić Żydów — nie jest to odprężeniem ani wyzwoleniem, tylko partyjnym porachunkiem. Takich momentów jak powyższy można wyliczyć więcej, szczególnie w pierwszym akcie, i obecność ich tu-

maczę sobie tylko tym właśnie specyficznym tegorocznym klimatem. Nie sprzyjał on widocznie szopce, i zrodziła się troszkę koszałwo. Boy śpiewa w niej przecie:

Nowy mody bzik
Robi w miesiąc krzyk:
Każdy znać chce mistrza Boya nagwał.
Zona tak jak mąż,
Niema więcej cięż:
Dzieci rodzi ciotka albo brat.

Jeżeli piosenkę Boya wolno zastosować do szopki, to istotnie wygląda tak, jakby nie przeszła ona normalnej drogi.

Wewnętrzna więc dysharmonia, jakoweś „pęknięcie serca” znać na tegoroczną szopkę. Jest w niej coś, „co jej próchno duszy porze”. Prostu — pewna gorycz. Jest ona owocem, jak sądzę, nietyklo klimatu, ale i przewagi intelektualizmu nad bezpośredniością reagonowania na pewne zjawiska. Bujnicki, oia wiając zeszlóroczną szopkę, stwierdził, że „roboty zespołowa zamienia się na pracę jednostek, a w poszczególnych działach zaprowadzono dyktaturę: w rezultacie ciężar indywidualności przyniósł commedie dell'arte”. Uwagę powyższą można całkowicie rozciągnąć i na szopkę tegoroczną. Teksty jej pisali wyłącznie członkowie grupy „Pionów”: musiato to się odbić na jej strukturze. A właśnie do tego rodzaju przedsięwzięcia należało dopuścić ludzi najmniejszych obozów i przekonań, aby powstało dzieło barwne i wielostronne.

Uderza bowiem w szopce niewyżyskanie wielu wydarzeń z wileńskiego życia. Jest Hitler, Walasiewiczówna i Boy.

Ten ostatni szczególnie niczem nie uzasadnia swej obecności. Nie mówię tego z pruderji, lub obskurantyzmu. Ale Boy, sam twórca najwspanialszej szopki Zielonego Zalonika, autor „Słów”, które są kopalnią motywów — jest tak bogaty w treść szopkarską, że aby go wprowadzić do szopki, trzeba zdobyć się na niezwykle, nowe naświetlenie tej postaci.

Z Walasiewiczówną ta sama historia. Wydaje się przeto, że autorzy szopki szli poprostu po linii najmniejszego oporu, nie wysilając się na inwencję, co nie przynosi zaszczytu intelektualistom. Tymczasem mieliśmy w Wilnie proces artystyczny o plagiat, rauty pożegnane, powstawanie Rady Zrzeszeń artystycznych, perypetje z gobelinami, protesty w Celi Konrada, srody literackie... Tych spraw wcale nie poruszono. Z aktualności (oprócz wydarzeń na uniwersytecie) mamy tylko uroczystości Wspaniałego i ankietę „Słowa”. Wspaniałego zrodziła w szopce ciotka albo brat: nie udał się. Ma rację, kiedy zaczyna swa arję od słów:

Ja nie wiem sam, co się z mną dziś stało.

Ankiecie „Słowa” poświęcono cały akt trzeci. Występuje w nim Józefułowicz ka (przeniesiony już raz te babę w stan spoczynku), Waszewszyszw, Wypkicz, Wilna Glisted, Oblubianiec, Broniszajnachowa i wiele innych. Rzecz dzieje się na tle redakcji „Słowa”. Akt ten jest najbardziej udany. Nie mogę go specjalnie chwalić ze względu na osobistej przynależności do „Słowa”. Ale nie ulega wątpliwości, że „Słowo” dało szopce najwięcej tworzywa i tematów. Przyjemność po naszej stronie. Dlatego też, kie-

dy Mac Catat w kształcie żubra ryczy:
Niechaj Wilno nie myśli, że gdy mi wytuł
żagary,
Zostanie ze mnie zwyczajny wół —

wierzmy mu w zupełności. Widocznie Rada Zrzeszeń i rauty nie posiadają tyle potencji, co „Słowo”.

Z przytoczonych urywków o Mac Caccie, widzimy, że są w szopce sceny porwijające. Trzeba do nich zaliczyć dialog Mitosa z Kapalą (Gdzież to był, Kapala Janie? — Cyrcule, w cyrcule, mój mości panie); monolog Waszewszyszw (Cat-iusza, ja kocham cię); przemówienie mecenasa Czernichowa (Ona umarła, a niech żyje ten człowiek wreszcie śpiewek starosty Kowalskiego (Wolny Waciu, wolny, jak marszałek polny). Sceny wymienione wyróżniają się doskonałym dowcipem, żartem, satyrą, ironją i nawet parodią (mecenas Czernichow). Z kukielek bezkonkurencyjny jest Bossesor Prossowski. Równie dobrze: Kieppała, Mendryk Bembiński, Swianisław Sanaciewicz. Z wykonawców wybijają się głos p. Kowalewskiej i p. Kisielnicza, który świetnie imitował pikliwość fałsetu Boya.

Nie wiem, czy wywiązałem się z obowiązku recenzenta. Bo szopka tegoroczna jest trudna do charakterystyki. Być może, dałoby się zdefiniować ją słowami kukły Mydoszowej:

Raz nalewo, raz naprawo,
Trochę wgórę, trochę wdół...

U.S.B. zakończył strajk

Wiec akademicki w sprawie autonomji

Wczoraj wieczorem w sali Śniadecich U.S.B. odbył się wiec akademicki z udziałem J. Magn. Rektora Opczyńskiego i profesorów w sprawie strajku akademickiego. Wiec zgajony został przez nowego prezesa Bratniej Pomocy p. Przyhuskiego, który przywitał imieniem młodzieży przedstawicieli ciała profesorskiego i zreferował cel zebrania.

Zaraz potem zabral głos Rektor Opczyński stwierdzając że mimo głosów rektorów i przedstawicieli nauki wchodzi w życie ustawa uznana zgodnie za największe dobro jakie mogło spotkać nasz system naukowy. Z ustawa ta nie sposób prowadzić najbardziej zdecydowanej i zwycięskiej walki. Niemniej walka ta musi być lojalna i legalna, inaczej skądzi tylko Okrzyki i sprawy którejś ma bronić. Okrzyki w tym czasie nauki podjętemu przez zebranych towarzyszy okrzyk na cześć rektora wzniesiony przez młodzieży.

Z kolei przemawiał prof. Glixielli krytykując bardzo ostro nową ustawę. Za jedyny dobry skutek miała ona — zdaniem mówcy — tylko to, że zespoliła w jeden front 800 profesorów i 40.000 młodzieży. Projekt zagroził nauce i swobodzie nauczania, ma na celu usunięcie niewygodnych profesorów, obsadzenie katedr kreaturami ministerjalnymi. Odbieranie rzędu nad młodzieżą ma na celu pozyskać ich sobie korzyściami materialnymi: — istnieje jednak możliwość sparaliżowania tych intencji ustawy. Jest nią zdaniem pana profesora, sposób odwołania się młodzieży do profesorów „którzy weszli przez wchód paradyż, a profesorów którzy weszli ku kuchennym wchodom” na uniwersytet. Musi on być inny. Inaczej — zdaniem prof. Glixiellogo — odnosić się do siedzib dyscyplinarnych mianowanych przez Senat, a nie do sądów mianowanych z kół profesorskich, ale przez Ministra Wyższą i Oświecenia, tyh nowoczesnych „Pefifikatorów” (Prof. Glixielli jest jednak dobrej myśli że nowa ustawa nie potra

ducho. Już przywilej Jagielloży grozi niebezpieczeństwami i z tym losom temu co się na autonomiję akademicką targnąć ośmieli.

Prezes Koła Medyków p. Czeladzi — mniej ostro ale bardzo stanowczo krytykował imieniem młodzieży ustawę, która — jak starał się wykazać — nie przynieść pożądaných skutków. Nie ma wrażenia by nowe metody „wychowania” młodzieży mogły ulepszyć w czemkolwiek sytuację na uniwersytecie. Krytykuje z umiarem i stara się wymieść jak najwięcej niepotrzebnych jeszcze argumentów. Kończy stwierdzając, że na uniwersytecie polskie padł „cień hańby”.

Przedstawiciel ludowców p. Atecho — krytykuje ustawę tak samo ostro dowodząc nieskuteczność i bezcelowość strajku zwracając uwagę na dużo lepsze sposoby walki, a mianowicie, zalecane już przez prof. Glixiellogo.

Przedstawiciel wszechpolsków p. Wazyński stwierdza i proklamuje przenawanie strajku jako środka walki, odwołując się do elementów komunistycznych, protestów przeciwko policji na uniwersytecie. Kończy okrzykiem na cześć autonomji.

Zamykając zebranie, które opowiedziało się za przenawaniem strajku i broniem autonomji innymi metodami, prezes (Przyhuski) podziękował profesorom za przybycie. Wiec zakończył się owacjami na cześć autonomji.

WYKŁADY JUŻ SIĘ ODBYWAŁY

Przez cały dzień wczorajszą, jeszcze — przed wiecem akademickim wszystkie wykłady, ćwiczenia i prace na uniwersytecie odbywały się w sposób normalny. Nikt nie zakłócał porządku.

Warty bojówek przed salami były zdjęte to też młodzieży mogła spokojnie przyjeżdżać na wykłady nie marząc o utracie trymestru.

Strajk nie zyskał tak aprobaty studujących naprawdę, i nim go formalnie zakończono już sam się rozchwiał.

Prertraktacje potrwały może przez czas dłuższy, niemniej podkreślić należy poruszenie tej sprawy z materialnego punktu.

— OPLATY OD KWITÓW KOMORTNIANYCH. W bieżącym tygodniu właściciele domów winni wpłacić do kas miejskich — odsetki od kwitów komortnianych przewidziane na zasilenie funduszu pomocy bezrobotnym.

— PODATEK LOKALOWY. Najpóźniej w ciągu najbliższych dwu dni winne być opłacone podatki lokalowy za I kwartał roku bieżącego.

— Ci którzy mają małe mieszkania i są bez pracy nie płacą podatku jeśli nie mają sublokatorów. O zwolnieniu od podatku należy złożyć podanie magistratowi.

— WYKŁADY W KRAJACH. W ubiegłym tygodniu zanotowano w mieście 40 zakażeń na choroby zakaźne. Żadna z tych chorób nie grozi rozszerzeniem się.

— Z dniem 15 marca 1933 r. zostaje uruchomiony przy Politechnice Robotniczej (Dąbrowskiego 1). 3-ech miesięczny Katedry Kurs Fotograficzny dla amatorów i pracowników sztuki fotograficznej.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznymi w zakresie fotografii zawodowej, artystycznej, pomiarowej i przemysłowej. Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie od godz. 18 — 20 w Sekretariacie Pol. Robot. Dąbrowskiego 1.

— TEATR I MUZYKA. — TEATR WIELKI NA POPULANCIE. gra dziś 14. b. m. sensacyjną sztukę Chrysty Winslo „Dziewczęta w mundurkach” która mimo ogromnego powodzenia będzie musiała wkrótce zejść z afisza z powodu zbliżającej się premiery świetnej komedji „Omal nie noc posłubna”.

— JUTRO „POCALUNEK PRZED LUSTREM”. Jutro 15 b. m. „Pocalunek przed lustrem” po cenach propagandowych. Bilety zakupione na te sztuki na ubiegły i „Tani poniedziałek” 13. III. — ważne są na jutrzejsze przedstawienie, środa 15 III. We czwartek „Dziewczęta w mundurkach”.

— PIĄTKOWA PREMIERA. W piątek 17. III. premiera arcywesołej komedji Waltera Ellisa „Omal nie noc posłubna” z udziałem pp. Braunowiny Niedźwiedziej, Daczyńskiego, Grodzkiego, Neubelta, Kaczmareckiego, Skolimowskiego i Pawłowskiego. Piękne wnętrza Maikojnika dodadzą uroku tej wytwornej, typowo angielskiej sztuce. Blizsze szczegóły niebawem.

— OBCHÓD KU CZCI WYSPIANSKIEGO. We czwartek dnia 16 b. m. w Teatrze Wielkim na Populancie o godz. 4 m. 30 po południu odbędzie się obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego zorganizowany przez teatr międzyszkolny.

Na treść jego złożą się: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego — recytacja chóralna oraz sceny z Jadwigi, Wesela i Legendy.

Bilety nabywać można w (P. G.): im. E. Orzeszkowej, Kr. Zygmunta Augusta i Ad. Mickiewicza w godzinach szkolnych. We czwartek w kasie teatru od godz. 12-tej.

— TEATR MUZYCZNY LUTNIA — WYSTĘPY EILNY GISTEDT. „Peppina” po cenach znizowanych. Dziś ukazuje się po cenach znizowanych pełna wytwornego humoru i weny najnowsza komedja muzyczna Stolza „PEPPINA”. W roli głównej Eilna Gistedt tworzy nieznaną kreację wotoczeniu wybitnych sił zespołu: Halmirskiego, Hajdamowicza, Dembowskiego, Szczawińskiego i Wyrwiał — Wichrowskiego.

Nowością tu niebawem schodzi z repertuaru ustępująca miejsce powszechnie lubianej operetce Lehara „Wesela Wdów” która także ukazuje w mowej szacie dekoracyjnej w sobotę najbliższą.

KRONIKA

wileńska

WTOREK
Dnia 14
Leona
jutro
Long na

Wschód słońca g. 5,45
Zachód słońca g. 5,13

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
Z DNIA 13 MARCA
Ciśnienie średnie 763
Temperatura średnia +1
Temperatura najniższa: 0
Temperatura najwyższa: +5.
Opad —
Wiatr: zachodni
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:
Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba pogodnie. Nocą przymrozki. Nieniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Siabe wiatry z kierunków zachodnich.

URZĘDOWA
— Przeniesienie. — Dekretom p. ministra spraw wewn. nadkomisarz Jan Kazimierz Szarński, oficer inspekcji komendy wojew. P. P. przeniesiony został na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego P. P. w Lublinie.

MIEJSKA
— SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie poświęcone sprawie komunikacji autobusowej. Wzięli w niem udział prezydent miasta i przedstawiciele „Saurera” inż. Hirszwilera ze Szawarcji i adw. Brejter z Warszawy. Omawiano opłatę „Saurera” i warunki na jakich miasto gotowe jest wydzierżawić linie komunikacyjne w mieście.

— CZYTELNIKA CZASOPISM ARTYSTYCZNYCH R. W. Z. A. w Celi Konrada (Ostrobramska 9 m. 4) wzbogaca się stale nowymi pismami, których posiada obecnie 60, w 6 językach. Otwarta jest codziennie od 6 do 9 wiecz. Jednorazowy wstęp 20 gr. karta czytelniana 1 zł. miesięcznie.

— ZACHOROWANIA ZAKAZNE. W ubiegłym tygodniu zanotowano w mieście 40 zakażeń na choroby zakaźne. Żadna z tych chorób nie grozi rozszerzeniem się.

— Z dniem 15 marca 1933 r. zostaje uruchomiony przy Politechnice Robotniczej (Dąbrowskiego 1). 3-ech miesięczny Katedry Kurs Fotograficzny dla amatorów i pracowników sztuki fotograficznej.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznymi w zakresie fotografii zawodowej, artystycznej, pomiarowej i przemysłowej. Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie od godz. 18 — 20 w Sekretariacie Pol. Robot. Dąbrowskiego 1.

TEATR I MUZYKA
— TEATR WIELKI NA POPULANCIE. gra dziś 14. b. m. sensacyjną sztukę Chrysty Winslo „Dziewczęta w mundurkach” która mimo ogromnego powodzenia będzie musiała wkrótce zejść z afisza z powodu zbliżającej się premiery świetnej komedji „Omal nie noc posłubna”.

JUTRO „POCALUNEK PRZED LUSTREM”. Jutro 15 b. m. „Pocalunek przed lustrem” po cenach propagandowych. Bilety zakupione na te sztuki na ubiegły i „Tani poniedziałek” 13. III. — ważne są na jutrzejsze przedstawienie, środa 15 III. We czwartek „Dziewczęta w mundurkach”.

PIĄTKOWA PREMIERA. W piątek 17. III. premiera arcywesołej komedji Waltera Ellisa „Omal nie noc posłubna” z udziałem pp. Braunowiny Niedźwiedziej, Daczyńskiego, Grodzkiego, Neubelta, Kaczmareckiego, Skolimowskiego i Pawłowskiego. Piękne wnętrza Maikojnika dodadzą uroku tej wytwornej, typowo angielskiej sztuce. Blizsze szczegóły niebawem.

OBCHÓD KU CZCI WYSPIANSKIEGO. We czwartek dnia 16 b. m. w Teatrze Wielkim na Populancie o godz. 4 m. 30 po południu odbędzie się obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego zorganizowany przez teatr międzyszkolny.

Na treść jego złożą się: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego — recytacja chóralna oraz sceny z Jadwigi, Wesela i Legendy.

Bilety nabywać można w (P. G.): im. E. Orzeszkowej, Kr. Zygmunta Augusta i Ad. Mickiewicza w godzinach szkolnych. We czwartek w kasie teatru od godz. 12-tej.

TEATR MUZYCZNY LUTNIA — WYSTĘPY EILNY GISTEDT. „Peppina” po cenach znizowanych. Dziś ukazuje się po cenach znizowanych pełna wytwornego humoru i weny najnowsza komedja muzyczna Stolza „PEPPINA”. W roli głównej Eilna Gistedt tworzy nieznaną kreację wotoczeniu wybitnych sił zespołu: Halmirskiego, Hajdamowicza, Dembowskiego, Szczawińskiego i Wyrwiał — Wichrowskiego.

Nowością tu niebawem schodzi z repertuaru ustępująca miejsce powszechnie lubianej operetce Lehara „Wesela Wdów” która także ukazuje w mowej szacie dekoracyjnej w sobotę najbliższą.

KSIĘŻNICZKA CZARASZA NA PRZEDSTAWIENIU PROPAGANDOWEM W LUTNII. Jutro, w środę odbędzie się przedstawienie z cyklu propagandowego. Wystawiona zostanie świetna operetka Kalmama „Książeczka Czarasza” z E. Gistedt w roli tytułowej. Szerzszą publiczność będzie miała możliwość o

Wielobacemu Ojcu KUCHARSKIEMU, który w ostatnich chwilach życia Męża mego

Wielobacemu Ojcu KUCHARSKIEMU, który w ostatnich chwilach życia Męża mego

BOLESŁAWA STANKIEWICZA

wspierał Go i niosł Mu pociechę religijną oraz Wielobacemu i Proszącemu ks. ZARNOWSKIEMU i wszystkim, którzy oddali Umarlemu ostatnią posługę i okazali mi pomoc i współzacznie z całego serca dającą

Marja Stankiewi zowa

SPORT

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

W KILKU WIERSZACH

Dziś 14 marca o godz. 1-ej w lokalu Komendy plaou odbędzie się posiedzenie Wydziału Gier i dyscypliny Wil. O.Z.P.N. Między innymi załatwiona będzie sprawa terminów mistrzowskich rozgrywek piłkarskich. Sprawa ta b. ważna, gdyż w myśl nowej decyzji władz centralnych rozgrywki w Okręgu muszą być zakończone do dnia 15 lipca. Z uwagi na przyspieszenie tego terminu możliwym jest, że niektóre mecze mistrzowskie będą wyznaczony w dni powszednie. Za kilka dni będziemy mogli podać terminy poszczególnych meczów.

SEZON PIŁKARSKI rozpoczyna się lada tydzień. Kluby kompletnie drużyny zapamiętane. Ciężkawy są informacje o wprawdzie legowicy.

Kisielński II. były lewy łącznik Wisły, został już potwierdzony przez PZPN, dla Cracovii.

Keller, były bramkarz Warszawianki, zgłosił swój akces do Legii, i jego też PZPN potwierdził.

Brożek, były gracz Legii, wstępuje do Podgórza. Narazie potwierdzenie zostało wstrzymane z powodu nieformalnego wypełnienia karty zgłoszenia.

W pierwszym rundzie tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa Polacy spotkają się z Holandją. W razie zwycięstwa — walczyć będziemy w drugiej rundzie z Niemcami.

Niemiecki Zw. Tenisowy potwierdził w tych dniach listem skierowanym do Pol. Zw. Ten. że ten ewentualny mecz — Polska — Niemcy w myśl regulaminu odbędzie się w Warszawie. Mimo to Niemcy zwracają się z prośbą do naszego Związku, aby mecz ten ze względu na wiek sześć lat, który mecz ten wzięły by odbyć w Berlinie.

Bawiarz na tournée w Ameryce narciarska norweża Johanna Kilstad, startowała w konkursie skoków narciarskich w Salt Lake-City.

Osiągnęła ona najdłuższym skokiem wspaniały dystans 60 m, uzyskując w ten sposób nieoficjalny rekord świata w skokach pań. Dodać należy, że wspomniany skok był ustany.

glądania tej nadwyraz melodyjnej operetki, która jutro gramat będzie po raz ostatni w sezonie. Ceny propagandowe.

CO GRAJĄ W KINACH?
REWJA — Moskwa bez maski.
PAN — Ostatnia eskapada.
SWIATOWID — 100 metrów miłości.
LUX — Dawid Golder.
HELIOS — Pozwólcie nam żyć!
HOLLYWOOD — Triumf walca.
ADRIA — Carewicz.
CASINO — Czerwony ślad.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— SKAZANIE ZA OPILSTWO. Wczoraj sąd starosędziński rozprawił sprawę W. Drozdowskiego komendanta grupy akademickiej Obzo Wileńskiej Polki i członka sądu koleżeńkiego młodzieży Wszechpolskiej, studenta USB, oskarżonego o opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Rozprawa odbyła się na skutek doniesienia policji, która zatrzymała Drozdowskiego onegdaj na ulicy Mickiewicza, gdy w stanie pijanym coś wykrykiwał. Za opilstwo wymierzono mu karę w wysokości 30 zł., za zakłócenie spokoju publicznego 70 zł. Łączna więc kara wynosi 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

OKRADZONE MIESZKANIA. Zebrorowskiemu Stanisławowi (Niemiedza 8) skradziono z mieszkania podczas nieobecności domowników różną garderobę męską i damską oraz belizne łącznej wartości pół tysiąca złotych.

Również Grochowskiemu Tadeuszowi, Sokołowskiemu Rafalowi i Hryniewczowskiemu Antoniemu nieznani sprawcy skradli z mieszkania przy ul. Wielkiej 64 różną garderobę, biżuterję i gotówkę — na łączną sumę przeszło 400 zł.

WYRWAŁ TOREBEKĘ Z RĄK. Jurkiewiczówna Dominika (Ostrobramska 5) domostwa policyjnej ze w dniu 12 b. m. na ulicy Wielkiej w bramie domu Nr. 50 Leomowicz Antoni (Żydowska 10) wyrwał jej torbę z zawartością 20 zł. 50 gr. Leomowicza zatrzymano, pieniądze narazie nie znalazłono.

KRADŁ ŻARÓWKI. Witkowski Bolesław, bez stałego miejsca zamieszkania, dokonał w lokalu magistratu przy ul. Dominikańskiej kradzieży żarówek. Witkowskiego zatrzymano z żarówkami.

UPADŁ W ŁAZNI. Podczas kąpiel w łaźni przy ul. Stefańskiej upadł na posadzkę i potłukł się dotkliwie Jankowski Romuald (Mickiewicza 43). Pogotowie umieściło Jankowskiego w szpitalu św. Jankowa w stanie nie zagrażającym życiu.

„PRADOŻERCA” JAWNY ZDIERCA
PHILIPS ŁATWO GO UŚMIERCA

Suma 416 milionów złotych
wkładów oszczędnościowych
P. K. O.,
to najlepszy dowód zaufania do tej Instytucji
Przeszło milion obywateli składa swe oszczędności na książeczki P.K.O. A Ty?
P.K.O. JEST OSOBA PRAWNĄ I USTAWOWO GWARANTUJE SWYM KLIENTOM TAJEMNICĘ WKŁADÓW

Na wypadek powodzi

WILNO. Z uwagi na nagłe podniesienie się temperatury, należy oczekiwać w najbliższym czasie ruszenia lodów na rzekach. Utworzone na prowincjach komitety powodziowe już przystąpiły do akcji zabezpieczenia terenów przybrzeżnych nad Dźwiną, Wilją, Dźwiną, i innymi rzekami przed ewentualnym zalaniem. Podobnie jak w latach ubiegłych w miejscach bardziej zagrożonych będą czuwały posterunki alarmowe.

„Polskie towary w workach z polskiego lnu”

Prowadzona od roku przez Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie akcja skupu płótna samodzielnego, zawdzięczając ofiarnej pracy niestrudzonej opiekunkii — pani Wileńskiej Pani (Premjerowej Prystorowej), oraz fachowemu i dzielnemu kierownictwu w osobie p. Sokołowskiej, — przy wydatnym poparciu Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, dała ogromne rezultaty. Pomijając stronę materialną, jak rozprawienie kilkuset tysięcy złotych między drobnymi rolnikami w dobre najwyższego zaobuwania w rolnictwie, akcja ta ma niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne, — jest najlepszą i najskuteczniejszą propagandą polskości na Kresach Wschodnich. Bardzo często dają się słyszeć głosy wdzięczności chłopów białoruskich dla Polskiego Rządu za opiekę nad drobnym rolnikiem. Stwierdzono, że tam, gdzie się odbywa akcja skupu płótna, ludność sprawniej płaci podatki. Jak się odbywa ta akcja ilustruje praca w jednym z granicznych powiatów Wileńszczyzny, — mianowicie w powiecie Wileńskim, który jeden z pierwszych przystąpił do współpracy z Bazarem w Wilnie.

Akcja ta prowadzi „Rolnik” Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo — handlowa w Wilejce, które zakupiły u producentów przeszło 40.000 metrów płótna. Niestety okazała się ilość płótna, nieodpowiadająca technicznym wymaganiom o do szerokości, gęstości i wagi oraz nie zostały przyjęte. Aby temu zapobiec nie zostały przyjęte. Aby temu zapobiec nie zostały przyjęte. Aby temu zapobiec nie zostały przyjęte.

DZIŚ
Szopka Akademicka
w OGNISKU (w ulka 24) Pocz. o godz. 20

linianego; nadzwyczaj mocny, bardzo odporny na wilgoć, trwały w użyciu, dobrze pierze się, a przez to zyskuje na miękkość i wygładzie, może przetrwać 3 do 4 worków jutowych. Rugowanie obcych surowców zastąpieniem ich rodzimymi, zdrowymi nasze życie gospodarcze i poprawi zdrowie domu producenta polskiego. Wierzymy niezmiernie, że za przykładem Wojska Polskiego, które pierwsze odezwowało się i przyszło z pomocą naszym rolnikom całkowicie zaopatrujące się w wyroby liniane, pódją wszystkie instytucje i całe społeczeństwo.

Przy bólach

iwaniu w stawach, reumatyzmie, podagrze i łamaniu w kościach należy zastosować tabletki Togonal, które usmierzają te bóle. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Togonal

iwaniu w stawach, reumatyzmie, podagrze i łamaniu w kościach należy zastosować tabletki Togonal, które usmierzają te bóle. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

CZY WIEŚZ OBYWATELU, ŻE Z GRUZLICZKI UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSÓB, NIŻ NA OSIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONYCH CHOROBY ZAKAZNYCH RAZEM. OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROZNYM, A NIEUBALANYM BICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGROZLICZKI” POPIERAJCIE BUDO WE SANATORIUM NA WILEŃSZCZYZNIE! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGROZLICZKI...

Z Wilna do Belwederu

Drużyna Przeproszenia Wojskowego Zrzesz. młod. rzemieślniczej i przemysłowej maszerująca do stolicy, przybyła dnia 9 bm. do Sokółki. — Przy rogatkach miasta drużyna spotyka miejscowe władze administracyjne ze starostą na czele, oraz miejscowi strzelcy z orkiestrą. W dniu 10 bm. drużyna marszowa przybyła w dobrej formie do Białogostoku. Tam zaopiekowały się sztafeta władze wojskowe i Izba Rzemieślnicza. Dokonano w Białymstoku przegląd lekarski drużyny

stwierdził zdolność wszystkich 19 członków sztafety do dalszego marszu. W dniu 12 mar ca pomimo dość ciężkiej trasy drużyna przyla w dobrym stanie do Zambrowa, gdzie otoczyły ją opieką władze wojskowe. Wogóle we wszystkich miejscowościach na swej trasie członkowie drużyny byli serdecznie przyjmowani przez Korpus Ochrony Pogranicza, Strzelca, władze administracyjne i wojskowe, a w Grodnie także przez Okręgowy Urząd W. R.

W dniu 16 marca na spotkanie drużyny w Warszawie wyjadą z Wilna do stolicy przez zarząd centralnego Zrzesz. Młod. Rzem. i Przem. województwa wileńskiego dyr. Kaz. Młynarczyk, sekretarz zarz. centralnego Anton Anforowicz, komendant obwodu P. W. kpt Koenig i liczne grono młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

POZWÓLCIE NAM ŻYC' — „HELIOS”

Filmów egzotycznych było dużo. Wiele z nich nie stało na odpowiednim poziomie. Były wszakże również dobre obrazy. „Pozwólcie nam żyć” zaliczyć należy do kategorii lepszych, gdyż są tu rysy oryginalne i wartościowe. Wielokrotnie występowano przeciw filmowaniu krwawych polowań, gdzie osaczone zwierzęta tępią bez miłosierdzia. Obecnie mamy filmo-rolę z wyprawą łowcy zwierząt dla ogrodnów zoologicznych. Momentem gwałtowności swobody i prawa do życia nie dał się stad całkowicie usunąć, ale już znacznie mniej tu znaczenia się.

Film nie przedstawia jednak nic ciekawego, gdyby ukazano tu tylko pewną ilość zwierząt. Wielką atrakcją są walki zwierząt ze sobą. Emocjonując pojedynczy tygrysa z bawołem lub węzłem, lamparta z tygrysem i wiele innych walk, to swego rodzaju nowość. Wrażenie jest silne i pełne realizmu. Wprawdzie scena duszenia tygrysa przez pytona jest nieco przedłużona i wywołuje pewien niesmak — ale dla amatorów moenych wrażeń nigdy nie za wiele emocji.

Pomijając tedy względy natury estetycznej, przynajmniej należy, iż operator dobra się wywiązał ze swego zadania. Walka jest tak samo prawem dźwięku jak życie. Zwycięzca silniejszy, by z kolei uciec jeszcze silniejszemu, a raczej podstępniejszemu człowiekowi.

Idylla mała ika. W dniach ostatnich demonstrowano w szkołach wileńskich kolekcję zwierząt. — Był tam ładny okaz pytona i szereg małp. Film uzupełnia znakomicie ten pokaz. Nad program mało dowcipna farsa o swawolnym Dyzulu, niezły w pomysłach filmik rysunkowy i ciekawy tygodnik z pozorem „Atlantique”. *Tad. C.*



Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorom, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi. **Cena od 600 złotych za działkę.** INFORMACJE: w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2, w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

Jechaliśmy milcząc. Od Krzywego Kola chevrolet wojewódzki ześlizgnął się z wyłączonego motorem, bezszelestnie z gór. Teraz pod górę. Huk motoru rozpraszał moje myśli. Jakis policjant zwrócił uwagę na auto bez światła. Począł dawać znaki usiłując nas zatrzymać. Zwróciło to uwagę kilku przechodniów. — Gazu, Giermanowicz! Mój dzielny policjant odwrócił się z nad kierownicy i zrobił słuszną uwagę: — Panie naczelniku, myślę włączyć światła przednie. Nikt nas nie zauważył jak wyjeżdżaliśmy z miasta. Teraz na szosie dużo chodzi taksówek i autobusów. Auto bez reflektorów więcej zwraca uwagę, a pod taką górę motor ryczy jak piekło. — Macie słuszną. — odrzekłem. Ze też mi to odrazu nie przyszło do głowy. Kiepski to mnie policjant. Jechać będziemy mogli przedź. Zwolna jęły mi opanowywać refleksje. Świeży wiatr dmuchnął nam w twarz, powiał ciepłem majowej nocy i wilgocią rosą jednocześnie. Usiadłem wygodnie na poduszkach i poczułem jakby osłabienie w kościach. — Po tylu wrażeńiach, po nieprzespanych nocach. — Auto dudniło a stronami biegnę topole, w blaskach reflektorów ich pie wityłaniały się nagle, białe, niesamowicie, z czarnej czeluści nocy i biegnę, biegnę. — W takich chwilach, gdy za pół godziny rozegrać się może decydujący moment — naj lepiej nie myśleć o niczym, a raczej my-

śleć o rzeczach postronnych, błałych. Chwilowe odprężenie nerwów, dobrze zrobi. Chciało mi się w tej chwili poprosić marzyć. — Z tego stanu wyrwał mnie dźwięk zapach, ostry zapach jakby perfum. Pociągnąłem nosem kilkakrotnie. — Blum, gdzie się pan tak uperiuował?! — Ja nie, panie naczelniku, to... może fryzjer. — Dobrze się wam powodzi, jak widzę. W domu brzytwa nie macie? — Ale Blum odwrócił do mnie twarz pełną zakłopotania i wyrzutu zarazem. — Panie naczelniku, jeszcze w domu przecie nie byłem! — No, no, nagroda nas zato nie minie. — Tak jest panie naczelniku. — Odparł smętnie. Spojrzałem po bokach. — Giermanowicz, minęliśmy już Puskarnię? — Juuuz!.. — doleciał mi głos z nad rozdrgotanego motoru. Jeszcze jeden zakręt. Auto poszło ciszej. Wyprostowałem się i rękę machinalnie włożyłem do kieszeni. — Przyznam, iż nie mam zautania do belgijskich eN-eFów. Piątkę wogóle za broń nie uważam, a raczej za straszak. Siódemka belgijska często zacina. Używam zawsze automatycznego pistoletu „Mauser” cal. 765. Ma świetny chwyt, kolbę drewnianą i po wystrzeleniu dzie wiciu naboju, automatycznie nabija

nowogródzka

— PRZYJĘCIA U P. WOJEWODY. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął: p. A. Brzozowskiego w sprawach społecznych oraz p.p. posła G. Szymanowskiego, mec. Swiryda i kier. filiji białoruskiej gimn. państw. w Nowogródku p. Cechanowskięgo.

— POCZTOWCY NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Pocztywcy komitet pomocy bezrobotnym przy Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. przekazał w dniu 10 marca b. r. wojewódzkiemu Komitetowi do Spr. bezrobocia w Nowogródku kwotę 307 z. 16 gr. zebraną wśród pracowników pocztowych na terenie wojew. Nowogródzkiego w miesiącu lutym b. r.

GIELDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE W DNIU 20 LUTEGO
(Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki).
ZA 100 kg. franco wagon Wilno.

NOTOWANIA:	
Pszonica zbierana (Tendencja mocniejsza).	31.00
Pszonica 688 gr-1	29.50
Przemsica zamiejscowa 688-699 gr-1.	30.00
Zyto 663 gr. - 1.	20.00-20.50
Zyto zbierane 669 gr-1 — (Tendencja wyciekająca).	20.00
Maka żytnia 65 proc. (spokojna).	28.00
Maka żytnia 55 proc. (spokojna).	33.00
Maka żytnia razowa (spokojna).	24.00
Otręby żytnie	12.00
Owies zbierany (mocny)	11.00
Owies jednolity 460-gr.-1.	14.75
Jęczmień na kaszę zbierany	15.00
Maka pszenka 0000 A. luks. (bardzo mocna)	57.00
Otręby pszenne cienkie	10.75
Kasza gryczana palona 1-1	11.00
Kasza gryczana palona 1-2	39.00
Kasza jęczmienna perłowa Nr. 2	36.00
Kasza jęczmienna perłowa Nr. 3	27.00
Kasza owsiana	34.00
Kasza krakowska 000	54.00
Tendencja mocna.	50.90

Len za tonę loco stacja załadowania.	
Len trzepakowy włożyński Basis I skala 216,50	1212-1234
Len trzepakowy drujski Basis I skala 216,50	1017-
Len trzepakowy trabski Basis I skala 216,50	983.53-995.90.
Len trzepakowy trabski Basis I skala 216,50	1277-
Len trzepakowy trabski Basis I skala 216,50	1285.94-
Surowiec hoduczki stany Basis I, skala 198.42	625.76-
Siemie liniane 90 proc. (cena orientac.)	36.00

Notowania hurtowe według Kurlandzkiej Olejarni Tow. Akc. w Wilnie za 100 kg.
Olej lniany 120.00
Pokost 130.00
Olej słonecznikowy 122.00
Olej jadalny rafinowany 140.00
Makuchy lniane w płytach 19.60
Makuchy słonecznikowe w płytach 15.00

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobietę konserwuje, doskonale, odświeża, zsuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyczułający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10-8.
W. Z. P.

„ZEBRAK Z BAGDADU”

to koncert gry aktorskiej najwybitniejszego tragika Ameryki **SKINNERA** i pięknej **LORETTY YOUNG**
Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA” Usiobramska 5.
Dziś po raz ostatni! Tylko 2 seanse o godz. 7 i 9.
Drogi Film ze Złotej Serji **MOSKWA BEZ MASKI** naszego repertuaru
Ciepłenia kobiety napiętnowanej „Złoty Pan” portem” dzikie czułości i orgie rozpustnej carskiej soldataleski!

W rolach głównych: świętyni **LIONEL BARRYMORE** i czarująca **ELISSA LANDI**
Początek o godzinie 5 — 7 — 9 w sobotę i w niedzielę o godz. 8-9.
Wkrótce szampański humor i beztrojski śmiech rozjaśni oblicza wszystkich, którzy ujrzą przepiękny film — dźwiękowo - śpiewny **„SKONCZONA PIEŚŃ”** z dawno niewidzianą **LIANĄ HAIID** w roli gł. Trzy przebojowe oryginalne piosenki tegoż filmu będą na ustach całego Wilna.

Premiera! Potężne arcydzieło, jakiego świat dotychczas nie widział!
POZWÓLCIE NAM ŻYC!
Najbardziej oryginalny ze wszystkich filmów egzotycznych, nakręcony w dżunglach malajskich. — Jedyne w swoim rodzaju polowanie na dzikie zwierzęta bez broni przez słynnego podróżnika Franka Bucka. — Wstrząsające walki o byt między najdzikszymi drapieżnikami. Nad program: Aktualności dźwiękowe. — Początek o 4, 6, 8, i 10.15. Ceny zmniejszone.

Kto jeszcze nie widział — niech spieszy ujrze c polski film egzotyczny —
„OSTATNIA ESKAPADA”
Polska mowa! Polski śpiew! Nad program: Dodatki dźwiękowe. Seanse: 4, 6, 8, i 10.15.

Dziś wiedz - n szaleje, tanc y i śpiewa w najpiękniejsz ym przeboju sezonu osunął na tle życia króla walców Straussa. — Rekordowa obsada: **TRYUMF WALCA** najsłynniejsz y gwiazda Europy **Ita Rina** i amant **Hans Stuve.**
Rzecz dzieje się w Wiedniu, w Rosji w Carskim Siole, Czarnując melodie. Przepych wystawy dźwiękowe. Nad program: Atrakcje dźwiękowe.

Dziś Świeła pierwsza polska muzyczna komedia sportowa
p. t. **100 METRÓW MIŁOŚCI**
Dwie godziny nieustannego śmiechu. W rol. głównych **Adolf Dymalski, Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Z Ławicki, M. Cybulski** oraz najwięksi sportowcy z **Kusocińskiego** na czele. Przepyszne piosenki w wykonaniu chóru **Dana**. Dla młodzieży dozwolone.

Dziś Najnowsze arcydzieło po raz pierwszy w Wilnie w dług głośnego twórcy **Gabrieli Zapolskiej** Potężny dramat z rosyjskiego życia
CAREWICZ W rol. gł. **Iwan Petrowicz** i nowa gwiazda **Katolewna**.
Nad program: Polski dźwiękowy **Krwawy Wschód** Dzieje wielki miłości i poświęcenia. W rol. gł. **M. Cybulski, Ota Obarska i Ema Szabrafiska.**

Radjo wileńskie
WTOREK, dnia 14 marca 1933 r.

- 11.40 — Przegląd prasy.
- 12.10 — Muzyka z płyt.
- 13.20 — Kom. meteor.
- 14.40 — Program dzieł.
- 14.45 — Muzyka operetkowa.
- 15.15 — Giełda rolnicza.
- 15.20 — Radjowa gazетка rzemieśln.
- 15.35 — Wóncert dla młodzieży
- 15.50 — Odczyt dla maturalystów
- 16.20 — Odczyt dla maturalystów
- 16.40 — „Sprawa katastrofy Niemiec” odczyt.
- 17.00 — Koncert
- 17.55 — Program na środe
- 18.00 — Odczyt.
- 18.20 — Wiad. bieżące.
- 18.25 — Koncert żyweń.
- 18.40 — „Rola języków w życiu narodów” odczyt litewski.
- 18.55 — Rozmaitości.
- 19.00 — Codz. odcin. powieści.
- 19.10 — Rozmait.
- 19.15 — Odczyt.
- 19.30 — „Rozkosze podróży” — feljet.
- wygr. Wilhold Hulewicz.
- 19.45 — Pras. dz. radjowy.
- 20.00 — Koncert
- 22.00 — Kwadr. literacki
- 22.15 — Muzyka tan.
- 22.55 — Kom. meteor.
- 23.00 — Utwory Ryszarda Straussa — (płyty) Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza

Poszukuje się używany **LOKOMOBIL** powierzenia nagrzewu minimum 20 kw. mtr. do nagrzewania wody. — Zgłoszenia do „Turs” Meczetowa 14

Lekarze
DOKTOR **Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** ordynator Szpital Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadza się **wileńska 34 II piętro** przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

Dr Glnsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. — Sprzedaż na Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

POPIELARZKA **L.O.P.P** **KUPNO I SPRZEDAŻ** **KREDENS** i stół masywne dębowe i inne rzeczy do sprzedania. Dowiedzieć się w sklepie p. Ławickiej, Zamkowa № 18.

Żorawiny 800 kg. do sprzedania ul. Wodociągowa 10 m. 3.

Lokale **POKÓJ DO WYNAJĘCIA** dla kulturalnej osoby Ułubrowskiego 12 m. 3.

LOKAL z 6 — 7 pokojami poszukiwany najchętniej w srodmieściu. Szczęśliwe oferty kierować do Redakcji „Słowa” pod J. R.

Wszelką pracę w wielkiem gospodarstwie domowym przyjmę. Uwierzę pracę i proszę o wyrozumiałość. Posiadam świadectwa. — Literacki 11 m. 5.

Posady **POTRZEBNY** ogrodnik - ekonom - samotylny. Odpuścić świadectwa. — Sól szarynka pocztowa Nr. 7.

Różne **BARDZO BIEDNA** matka z wysiłkiem pracująca na kawałek chleba dla meza bezrobotnego i pięciu synów od 5 — 13 lat blaga o pomoc w nabyciu maszyny do szycia, by jej ułatwić zarobkową pracę. Sprawdzenia przez T-wo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i istotnie zasługującą na pomoc. O najmniejszej prośbie olisty — skąd dać w redakcji Słowa. — Adres jej: Zwierzyniec, Niedźwiedzia 17 m. 7.

Lekcje **RODOWITA FRANCUSKA** odczyta lekcję francuskiego. Zgłoszenia: Mickiewicza 22 m. 1 od godz. 11-ej do 2-ej

Poszukują PRACY **Samodzielnej** posady bachalera poszukuje od 1 IV lub później; w najlepszym majątku może być jednoraznie magazynierem Dzień 6 lat pracy w dobrach p. Karła Wagnera — Wiebie Sołacki. Władysław Zdaniewicz, W. Sołeczniak.

Zguby **ZGUBIONA** legitymacja — w ydaną przez Wład. Humana styczni U.S.B. Nr. 6980 na imię Sarneckiej Aliny — utraczona się.

magazyn zapasowy. Teraz, ku swemu przerażeniu, skonstatowałem, że nie za brałem ze sobą drugiego magazynu. Nie było jednak czasu na rozmyślanie. — To tu? — Ta droga w prawo — szeptał Gracjanowski. — Zgasić światła. Czy daleko jeszcze w bok? — Możemy zawrócić. Droga miękka, idzie w dół. Pojedziemy bez motoru. Szkoła czasu na piechotę. — Objaśniał Giermanowicz. XVII. Auto zawróciło i po rozmiękłym piasku potoczyło się między gęstym sosnakiem i jedliną. Otworłem drzwiczki i stanąłem prawą nogą na stopniu. Jednak piasek głęboko utrudniał jazdę. Stanęliśmy w kotlinie. Dostyc. — Ale jak on stąd zawróci? — Wtrącił Blum. — Cicho, do diabła! Drzwiczek nie zamykać, żeby nie było trzasku. Maszynę zostawimy. Ja z Giermanowiczem i z psem przodem, wy z tyłu. — Wydałem rozkazy szepcąc. — Ten szepc jednak rozjął moje własne ucho, taka cisza śmiertelna panowała wokół. Na niebie zbierały się ciemne chmury zwiastujące burzę. Postaliśmy chwilę. Nic. Śmiertelna cisza. — Za mną. Wąwóz stał się jeszcze głębszy. Nad głowami mieliśmy zbita kopułę liści. Stał palisany jak widma po głębokim piachu. Nagle — co to?! — wyraźnie szeleści. Gracjanowski zbliżył twarz do mego ucha. „To nic, to Wilenka, rzeka”. — Po między gęstwiną olch, krzaków leśnych i młodych świerków zamajaczyła biała plama fabryki. Gracjanowski

wysunął się naprzód bo znał dobrze miejscowość. Obeszliśmy dookoła zabudowania. Zwywej duszy. Wszędzie ciemno. Pies nie zaszczekał. Iskander ocierał mi się łbem o kolano, stapał jak cień, ale nie okazywał zainteresowania. — Tu mieszka dozorca. Leciućto, stuk, stuk, kolbą rewolweru. Zadnej odpowiedzi. Ach te żmudne, męczące, policyjne dobijanie się do drzwi! Wieleż tracić trzeba nam energii, czasu, wiele wyładować nerwów! A jakież wprawy i znajomości ludzkiego głosu, wymaga, ta prosta naporoz czynności stukania do drzwi. Kto i jak się odezwie: od tego zależy zachowanie policji. Albo mówi grzecznie i perswadowuje, albo działa terorem, grozi, łomocze i wylamuje drzwi. Drugi raz, — mocniej: stuk, stuk. — Wreszcie głos kobiecy: „Kto tam?”. Była to żona dozorcy. Długo trwały pertraktacje, zanim mi otworzyła. W tym czasie Giermanowicz stał od strony rzeki, Gracjanowski i Blum, z drugiej, przy dwóch wejściach. Teraz Iskander wszedł zajął koło drzwi dozorcy. Żona otworzyła wreszcie. Meza niema, nikogo niema. — Co, dokąd poszedł? z wieczora do Nowej Wilejki. Gospodarka niema. Jest jeden robotnik, spi w składzie. — Stary ten człowiek nie umiał nic powiedzieć i wydawał się szczerze zdziwiony naszą wizytą. Rano przyjdą robotnicy, może oni co widzieli. — Nie było tu nikogo? — Nie słychać było. — Gdzie telefon?

górę do kancelarii. Słaby płomień świecy rzucał fantastyczne cienie. Iskander biegł pierwszy, później dreptała dozorczyni, zaczem ja, za mną Blum. — Co to elektryczności niema u was? — Pogasta dłażceguś dziś. — Hm... Blum uważaj. W kancelarii panował wzorowy porządek. Na biurku stał telefon, a słuchawka... leżała odłożona na biurko. Jedno oko zlekka uchylone. Otworłem je i spojrzalem w dół. Nie było wysoko... Oto wszystko. Robić rewizję, szukać. Poco? Dobry policjant winien mieć intuicję. Intuicja mówiła mi, żeśmy albo przyjechali zapóźno, albo... Nie, tu stanowczo niema nikogo. Wystarczy spojrzeć na psa. Usiadł i gryzł palec tylny nogi. Jazda stąd! Predko! Coś mi pchało ku szosie, byle szycbiej! Tylny bieg. Zapalić światła.

zaraz jednego policjanta z karabinem. — Dowiedzenia pani, przepraszam, ani sekundy dłużej na rozmowę! Giermanowicz zdołał się już wywieźć, że w ciągu ostatniej godziny dwa auta przeszły przez miasteczko, ale obydwaj skierowały się na trakt Połocki. Boże, cóż za pech, prześladował mię cały dzień dzisiejszy! Teraz przejazd. Pociąg idzie, więc przejazd zamknięty automatycznie. Motor stoi przed szlagbanem i warczy, drzy cały, niecierpliw się. Sekundy biegną. Zaczynam kłać, co mi się zdarza w chwilach niezwykłych tylko zdenerwowania. Ten pociąg robi chyba półtora kilometra na godzinę! — Nareszcie! Dwie minuty straty. Pre-derż, pre-derż! Wykręcamy po jezdni podskakujemy na wybojach. Straszny jest ten odcinek drogi. — Zaraz wyjeżdżamy na szosę — mówi mundurowy. Oto drugi przejazd, przelatujemy po szynach. Przed nami, w świetle reflektorów leżała wstęga szosy, równiutka, prosta linja, ciągnie się gdzieś w tajemną nieskończoność i ginie w ciemnościach. — No, teraz! Sześćdziesiąt, 70, 80; strażka zbytkość biegnie coraz dalej; dziedziędziesiąt, sto... samochód przysiadł jakby do ziemi, wyrzucił kurz z pod opon i poleciał nisko, jak ptak sto dziesięć na godzinę. Przechylił poprzez karoserję pa trzałem w dół. Nagle Giermanowicz hamuje... Co się stało! Dlaczego wszyscy sięgnęli raptem po rewolwery? Już widzę dokładnie: przed nami w ciemności, czerwona latar-ka tylnego światła. Jakies duże, osobowe auto stoi na szosie. D. C. N.